

ACADEMIA finansowanie nauki

MAGIA I MARKA GRANTÓW

Powołaliśmy Biuro ds. Doskonałości Naukowej PAN, które w tej chwili będzie się koncentrować na pomocy w aplikacjach o granty European Research Council. Akademia powinna mieć w tej sprawie najwięcej do powiedzenia, bo rozwijamy naukę podstawową i mamy atuty, których nie mają inne instytucje – mówi **prof. dr hab. Paweł Rowiński**, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk.

ACADEMIA: W kilku numerach naszego kwartalnika przedstawiliśmy polskich badaczy laureatów grantów Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych. Wszyscy podkreślali, że znaleźli się w gronie wybranych. Dlaczego granty ERC są tak ważne, co w nich jest magicznego?

PAWEŁ ROWIŃSKI: Po pierwsze, są niezwykle prestiżowe. Po drugie, ich liczba pokazuje, jaki jest poziom nauki w danym kraju – w rankingach zawsze jest ważne, jak państwo radzi sobie ze zdobywaniem tego dofinansowania. A Polska radzi sobie fatalnie. My w tej chwili mamy 21 grantów ERC, a na przykład Francuzi mają ponad 700, Brytyjczycy ponad 1200. To by nas jeszcze tak bardzo nie martwiło, gdyby na przykład Węgrzy nie mieli tych projektów znacznie więcej, bo 48. Te granty mają też tak duże znaczenie, ponieważ dotyczą nauki podstawowej, nauki przez duże N. Mamy dużo utalentowanych ludzi, z niezwykle pomysłami, ale istnieje poważny problem w pozyskiwaniu projektów ERC.

Czy wielu badaczy z Polski występuje o granty?

Tak, ale ich aplikacje dostają mało punktów. Jest ich także zdecydowanie za mało. Kolejny kłopot to niekontrolowany rozkład aplikacji. Oczywiście każdy ma prawo złożyć projekt, ale składane są też naprawdę kiepskie projekty. Albo ze słabych ośrodków, co także ma znaczenie. To są wprawdzie granty dla indywidualnych uczonych, ale poziom jednostek naukowych, które reprezentują, bierze się pod uwagę. Często nawet władze instytutu czy uczelni nie do końca wiedzą, jaki poziom trzeba reprezentować, żeby dostać grant ERC. W związku z tym Polska ma dość słabe statystyki skuteczności. Oczywiście składane są też projekty dobre, ale często badacze nie radzą sobie z ostatnim etapem. W przypadku młodych uczonych aplikujących w Starting Grants



JAKUB OSTALOWSKI

POLSKIE GRANTY EUROPEAN RESEARCH COUNCIL

jest to wywiad. Przygotowanie do niego to cała szkoła. Wiemy od naszych francuskich kolegów, że u nich cały sztab ludzi pracuje nad „zawodnikiem”. Bo to trochę jak z olimpijczykami: z dwóch świetnych uczonych wygra lepiej przygotowany.

PAN ma pomysł, jak wspomóc badaczy.

Powołaliśmy w tym celu Biuro ds. Doskonałości Naukowej PAN. Chodzi nam o doskonałość naukową w szerokim znaczeniu, ale w tej chwili będziemy się koncentrować na pomocy w aplikacjach o granty ERC. W tym Akademia powinna mieć najwięcej do powiedzenia, bo rozwijamy naukę podstawową i mamy atuty, których nie mają inne instytucje. Mamy instytuty i oddziały PAN w całym kraju oraz związki ze wszystkimi instytucjami naukowymi w Polsce poprzez korporację uczonych i poprzez komitety PAN. Mamy też nasze ośrodki za granicą, m.in. w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Rzymie i Brukseli. Uznaliśmy, że trzeba zrobić z nich użytek. Możemy w tych ośrodkach przeszkolić naszych kandydatów do ERC. Tam możemy nawiązać dobre kontakty z partnerami francuskimi, niemieckimi, austriackimi, którzy radzą sobie najlepiej w tych konkursach.

Czy Biuro będzie działało tylko na rzecz badaczy z instytutów PAN?

Nie, stworzyliśmy je dla całego środowiska naukowego. Nie mamy oczywiście możliwości wsparcia każdego naukowca, ale po wyselekcjonowaniu potencjalnych kandydatów będziemy mogli wesprzeć tych badaczy, którzy mają szansę na końcowy sukces.

Czy pracownicy Biura będą wyszukiwać osoby, które być może mogłyby aplikować, ale z jakichś względów o tym nie myślą, czy też będziecie czekać na zgłoszenia od badaczy?

To nie będzie formuła: jak badacze przyjdą, to ich wesprzemy. Biuro będzie aktywne w wyszukiwaniu talentów. W przypadku młodych naukowców można rozmawiać z promotorami czy dyrektorami instytucji o tych, którzy mają potencjał, ale często o tym nie wiedzą, a czasem brak im śmiałości. Swoją drogą polską przypadłością jest myślenie: nie jestem na tyle dobry, żeby wystartować w tak prestiżowym konkursie, raczej wystąpię o grant NCN. Planujemy również wiele szkoleń, ale poświęconych nie temu, co to jest grant ERC, bo o tym można poczytać w internecie, ale temu, na czym polega tajemnica pisania dobrych aplikacji. Uczymy się m.in. od francuskich kolegów, którzy na nasze zaproszenie przyjechali w kwietniu z wykładami do Warszawy.

Czyli zadanie Biura to wynajdywanie perł i pomoc w pisaniu wniosków.

Tak. Tym bardziej że aplikacje wydają się dość łatwe w formie. Ale to łatwość pozorna, bo trzeba napisać

krótki dokument, który musi się czymś wyróżniać. Wiemy, że na sto aplikacji szanse ma dziesięć. Wielu badaczy może mieć świetne pomysły, ale sam pomysł nie wystarczy. Trzeba go opisać w sposób przekonujący komisję, w której na ogół nie zasiadają specjaliści w ich wąskich specjalnościach. Czyli trzeba napisać wniosek, który przekona oceniających, że pomysł jest świetny i ma potencjał niemal na Nobla. Na spotkaniu we Francji nasi koledzy uświadomili nam, że największą sztuką jest napisanie abstraktu, czyli streszczenia, które ma „kupić” komisję. To jest niezwykle trudne i uczeni często tego nie wiedzą. Piszą hermetyczny abstrakt, są przekonani, że wszystko zawiera, a nie zdają sobie sprawy, że może on nie wzbudzić zainteresowania komisji. Zatem chodzi nam o to, żeby taki abstrakt wcześniej przeczytały osoby, które pracowały w panelach ERC albo same dostały takie granty. Aplikujących badaczy warto też wysłać na rozmowę próbną do Francji czy Niemiec.

Liczba grantów ERC koreluje z publikacjami w „Nature” i „Science”, ale liczba publikacji koreluje z pieniędzmi przeznaczonymi na naukę. **I tu jesteśmy w smutnym ogonie**

Zatem sprzedaży projektów powinien towarzyszyć marketing, na ogół kojarzony z biznesem. Ale granty ERC to też jest swego rodzaju biznes. Gra idzie o duże pieniądze.

Pieniądze są rzeczywiście znaczące. Badacz, który aplikuje w Starting Grants, ma szansę dostać do 1,5 miliona euro. W przypadku Advanced Grants, przyznawanych uczonym z wielkim dorobkiem na pięć lat, dofinansowanie sięga nawet 2,5 miliona euro. Z drugiej strony okazuje się, że to dofinansowanie nie jest takie duże, jak się je porówna do innych możliwości w Polsce. Mamy granty strukturalne, które można dostać łatwiej i są to czasami nawet większe pieniądze. To także jest powód, dla którego część osób rezygnuje z ERC. Ale trzeba zwracać uwagę, że ważny jest prestiż. Zdobyć grant ERC stawia na innym poziomie nie tylko jego zdobywcę, ale także instytucję, którą reprezentuje. To rodzaj stempla, to jest marka. Przy okazji chcę zwrócić uwagę, że grantów ERC nie muszą realizować Polacy, mogą też cudzoziemcy, którzy chcą w Polsce prowadzić projekty. Na przykład Węgrzy przyciągnęli osiem czy dziewięć grantów z zagranicy.

Co to dla nich oznacza?

Kiedy np. Austriak realizuje swój grant w węgierskiej instytucji, to jest to sukces Węgrów, bo to oni wykazują ten grant w statystykach.

Prof. dr hab. Paweł Rowiński jest wiceprezesem PAN, profesorem w Instytucie Geofizyki PAN. Członek Rad Naukowych Instytutu Oceanologii PAN, Centrum Astronomicznego im. M. Kopernika PAN oraz Instytutu Nauk Geologicznych PAN, a także Przewodniczący Rady Naukowej Fundacji Instytutu Nowoczesnej Edukacji.

Prof. Leszek Kaczmarek, członek Neuroscience Panel Starting Grants ERC w latach 2007–2012, stwierdził, że czynnikiem decydującym o przyznaniu grantu jest wcześniejsza publikacja w prestiżowym czasopiśmie.

Są trzy rodzaje grantów. Czego innego wymagamy od badaczy na początku kariery naukowej, a czego innego od uczonego ubiegającego się o Advanced Grant. On musi być uznany i oczywiście dobrze, by miał publikacje w „Science” czy w „Nature”. Ale po pierwsze, nie we wszystkich dziedzinach to jest kluczowe – np. informatycy mają inne kryteria oceny doskonałości. Po drugie, przegląd publikacji daje nam wiedzę, kto ma ewentualnie potencjał, ale nie oczekiwałbym od młodych ludzi, że będą mieli dużą liczbę artykułów w tych czasopismach. Na pewno powinni mieć w dorobku prace, które pokazują ich samodzielność naukową. Na to się bardzo zwraca uwagę w komisjach ERC – żeby to nie były prace pisane z własnymi promotorami. I to jest trochę wbrew polskiej tradycji. U nas za pracą młodych uczonych zwykle stoi promotor i to dyskwalifikuje tego człowieka, który potem aplikuje do grantu.

Większa samodzielność, mniej feudalizmu?

To jest doskonały wskaźnik walki z naszą czasami zaściankową tradycją i wyjście naprzeciw trendom, które obowiązują w Europie. Czy to się nam podoba, czy nie, musimy im sprostać, inaczej nasz wynik nie zmieni się znacząco. A on jest teraz zawstydzający.

Prof. Włodzimierz Zawadzki mówi, że w panelu ERC oceniającym wnioski z nauk ścisłych silna była reprezentacja Węgrów. Czy można zwiększyć nasz udział w takich gremiach?

To także cel dla naszego Biura. Trzeba aktywizować naszych naukowców do zgłaszania się do paneli. Ważna jest też Rada Naukowa ERC. W niej mieliśmy prof. Michała Kleibera, a później prof. Tomasza Dietla. W tej chwili nie mamy nikogo. A to istotne, bo ci ludzie decydują o polityce tej instytucji.

Trzeba wzmocnić obecność w strukturach?

Tak, chociaż i tak panelistów mamy więcej niż laureatów. Od nich właśnie często słyszę, że polskie projekty są słabe, że odstają poziomem. Dlatego ważne, aby dyrektorzy instytutów czy rektorzy uczelni wiedzieli, że chodzi o grant prestiżowy i że należy aprobować tylko naprawdę dobre aplikacje. Muszę także powiedzieć, że świadomość istnienia grantów ERC wśród osób zarządzających nauką w Polsce nie jest zbyt duża. Dość często ludzie, którzy są na bardzo wysokim poziomie zarządzania nauką, wręcz pytają: a co to właściwie jest Rada ds. Badań Naukowych.

Czyli ważne jest budowanie świadomości marki, jak powiedzieliby marketingowic.

Tak. Trudno sobie wyobrazić, że młody uczony będzie wiedział, skoro jego dyrektor nie ma pojęcia, że to jest coś wartego walki. Jeśli instytucja ma dwa granty, to dużo znaczy. Okazuje się, że 50% wszystkich grantów ERC zdobywa 50 czołowych instytucji europejskich, więc tam się kumuluje najlepsza nauka.

Są zatem wzory do naśladowania.

Oczywiście. Chociaż nie możemy oczekiwać takich sukcesów jak np. Francja czy Wielka Brytania. Chodzi o pieniądze przeznaczane na naukę. Liczba grantów ERC koreluje z publikacjami w „Nature” i „Science”, ale liczba publikacji koreluje z pieniędzmi na naukę. I tu jesteśmy w smutnym ogonie.

Mamy dużo do odrobienia, w humanistyce też.

To jest tak, że w niektórych dziedzinach możemy odstawać infrastrukturą i trudno tu konkurować. Ale jeśli chodzi o humanistykę, to nie ma powodu, żeby nie pobić innych. Na przykład temat transformacji, którą przeszliśmy. Węgrzy zdobyli granty związane ze zmianą systemu. Nie ma powodu, żebyśmy w tej dziedzinie nie byli równie dobrzy. Wiele grantów zdobyli matematycy węgierscy, a przecież my też mamy świetną tradycję i nasi matematycy świetnie się bronią, choć moglibyśmy mieć znacznie lepszy wynik. Jest dużo dziedzin nauki i nie można powiedzieć, że ta dziedzina tak, a inna nie. Talenty są wszędzie. Ale często wśród polskich humanistów pokutuje przekonanie, że nasze problemy są lokalne i nikogo nie zainteresują. A przecież to nie są bardziej lokalne problemy niż np. historia czy kultura Indian, na których badanie polska uczona dostała grant.

Mamy też dobre i uznane ośrodki naukowe.

Tak, choć i to niczego nie warunkuje. Uniwersytet Warszawski zdobywa granty, a równie wysoko lokowany w rankingach uczelni Uniwersytet Jagielloński – nie. A niedawno zobaczyliśmy, jaki potencjał ma na przykład Uniwersytet Zielonogórski, z którego badacze brali udział w odkryciu fal grawitacyjnych. Namawiam członków grupy POLGRAW, aby spróbowali sił w konkursie ERC. Oni są w świetnym punkcie, pokazali pomysł, to jest czysta nauka. To znakomici badacze, piszą w dobrych czasopismach, ale wydają się nieśmiało podchodzić do pomysłu.

Trzeba przełamać poczucie, że jesteśmy gorsi?

Francuzi nie są z innej gliny. Nauczono ich po prostu, że trzeba być konsekwentnym i zdeterminowanym. Spotkaliśmy we Francji laureata ERC, który dostał grant za trzecim razem. Polacy często mówią po pierwszym, nie zakończonym sukcesem razie: koniec, już nie startujemy. Musimy się nauczyć ignorować podszepty urażonej ambicji. I nauczyć się walczyć.

Z PROF. PAWŁEM ROWIŃSKIM
ROZMAWIAŁA ANNA ZAWADZKA

Polscy zdobywcy grantów ERC:

Mikołaj Bojańczyk
Uniwersytet Warszawski

Janusz M. Bujnicki
Międzynarodowy Instytut Biologii Molekularnej i Komórkowej

Marek Cygan
Uniwersytet Warszawski

Tomasz Dietl
Instytut Fizyki PAN

Andrzej Dziembowski
Instytut Biochemii i Biofizyki PAN

Stefan Dziembowski
Uniwersytet Warszawski

Piotr Garstecki
Instytut Chemii Fizycznej PAN

Ryszard Horodecki
Uniwersytet Gdański

Maciej Konacki
Centrum Astronomiczne im. M. Kopernika PAN

Natalia Letki
Uniwersytet Warszawski

Katarzyna Marciniak
Uniwersytet Warszawski

Piotr Nowak
Instytut Matematyczny PAN

Marcin Nowotny
Międzynarodowy Instytut Biologii Molekularnej i Komórkowej

Justyna Olko
Uniwersytet Warszawski

Grzegorz Pietrzyński
Centrum Astronomiczne im. M. Kopernika PAN

Andrzej Udalski
Uniwersytet Warszawski

Piotr Sankowski
Uniwersytet Warszawski

Piotr Sułkowski
Uniwersytet Warszawski